

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2007 NR 4 (36)



Tegoroczne „Spotkania z górami” w Centrum Kultury Młodych nazwane Jesienią Łemków mamy już za sobą. Tak jak zwykle, tego typu projekty kosztują nas wiele zachodu, czasu i poświęcenia. Ale na szczęście w naszym Oddziale zawsze znajdzie się grupka zaangażowanych i chętnych do pracy osób. Chwała im za to. To, że takie projekty dochodzą do skutku i uwieńczone są sukcesem, to także zasługa profesjonalistów z Centrum Kultury Młodych. Była to już trzecia edycja „Spotkań z górami”, które jak się wydaje wpisały się na stałe w wydarzenia kulturalne naszego miasta. Duża w tym zasługa sponsorów, a przede wszystkim Wydziału Kultury UMŁ, który patrzy na takie działania przychylnym okiem.

Zarówno pierwszy jak i drugi dzień Jesieni zrobiły na mnie niezatarte wrażenie. To była feeria kolorów, obrazów, dźwięków, muzyki i mnóstwa ludzi zafascynowanych górami; ich pięknem i majestatem. Zainteresowanie przeszło oczekiwania organizatorów. Z żalem muszę stwierdzić, że wiele osób drugiego dnia Jesieni odeszło z przysłowiowym kwitkiem. Niestety duża sala Centrum mieści tylko określoną ilość biesiadników, stąd wiele osób weszło tylko po to by wysłuchać koncertu „Orkiestry p.w. św. Mikołaja”. Koncert był piękny i na pewno

podobał się publiczności. Mimo, że Orkiestra p.w. św. Mikołaja miała grać do tańca do północy, z bliżej nieznanym nam powodów opuściła nas wcześniej. Na szczęście na miejscu był etatowy didżej CKM- u – Pan Mirek, który pociągnął dalej zabawę i tak naprawdę nie pamiętam o której się skończyła.

Organizatorzy zadbali, by program tegorocznych „Spotkań z górami” był niezwykle bogaty. Pierwszy dzień wypełniły: gawęda Stanisława Krycińskiego o Łemkowszczyźnie, koncert zespołu „LECHaRUS”, wystawa fotografii oraz pokaz multimedialny Adama Krzykwy. W sobotę gwóździem programu była oczywiście Biesiada Łemkowska i koncert „Orkiestry p.w. św. Mikołaja”, ale obejrzelśmy również ciekawy film o Beskidzie Niskim i uczestniczyliśmy w loterii fantowej. Mnie osobiście najbardziej podobały się fotografie Pana Adama i występ zespołu „LECHaRUS”. To miłe bardzo jak muzycy, którzy na co dzień grają w zupełnie innej aranżacji, potrafili świetnie przystosować się do wymyślonego przez Tadeusza Kielbasińskiego scenariusza tego wieczoru.



Na scenie Orkiestra św. Mikołaja

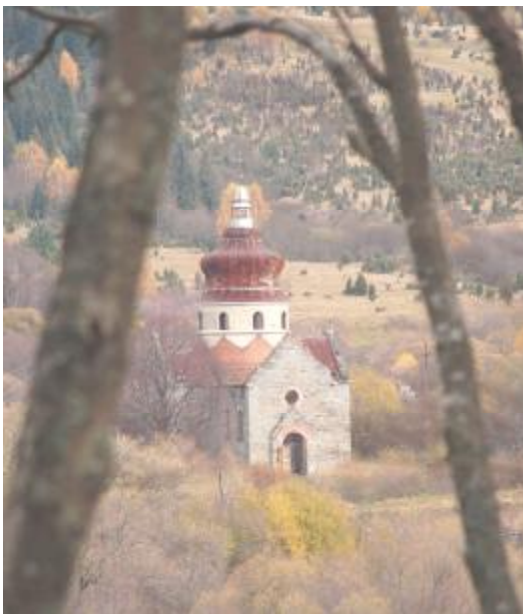
fot. G.Wagner



Karolina i Olek – łódzcy Łemkowie byli gospodarzami wieczoru

fot. J. Pilc

Nie jako dopełnieniem, a na pewno przedłużeniem Jesieni Łemków w Łodzi był wyjazd grupki zapaleńców w Bieszczady – do „bieszczadzkiego worka”. Zamieszkaliśmy na cztery noce w hoteliku „Nad Roztokami” w Tarnawie Niżnej, w bardzo przyzwoitych warunkach. Obawialiśmy się, że w pokojach może być zimno, ale nic z tych rzeczy, gospodarze solidnie grzali. Pogoda nam sprzyjała, realizowaliśmy więc okoliczne wycieczki. Nad Sanem do Dźwiniacza i Dydiowej, do Sokolik Górskich i torfowiska w Tarnawie, do Bukowca, Beniowej, Sianek, no i w końcu na grzbiet graniczny – na Opołonek (najdalej na południe wysunięty skrawek Polski). Z uwagi



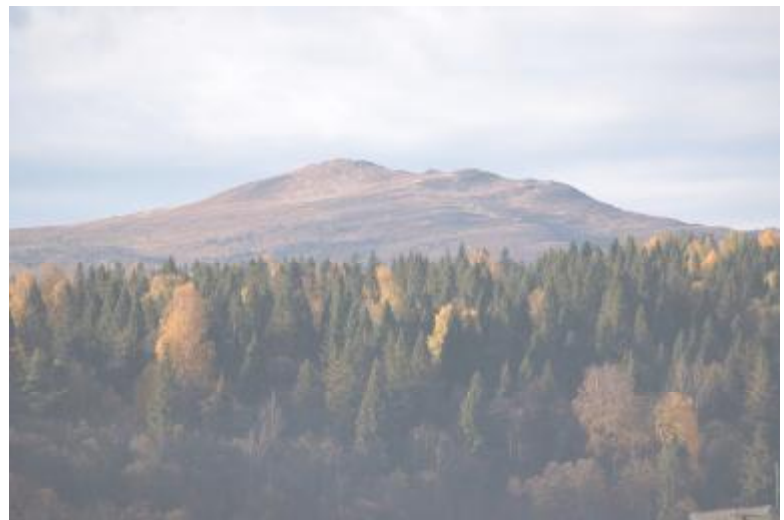
Spojrzenie na cerkiew w Sokolikach

fot. M. Szafrńska



Tańce wyczerpują – trzeba więc się posilić

fot. J. Pilc



Jesienne kolory i powietrze

fot. M. Szafrńska

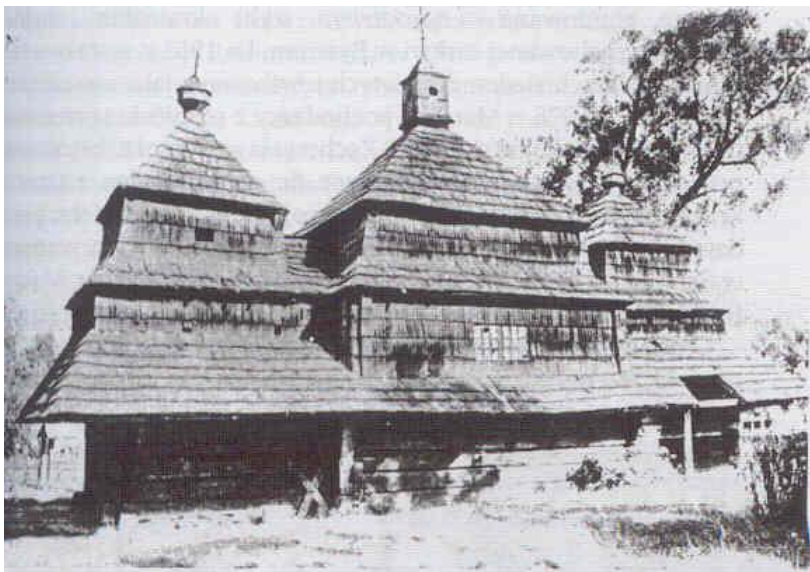
na krótki dzień zabrakło czasu by dojść do Kińczyka Bukowskiego, a następnie chaszczować w dół do Bukowca. Mówiąc szczerze prawnie zrobiło się to na razie niemożliwe. Zezwolenia na przejście grzbietem granicznym nie są wydawane. Zeszliśmy z Opołonka starą drogą, która w górnym odcinku wygląda jak zwierzęca ścieżka. Dzięki Markowi, że w ogóle ją zauważył.

Na zakończenie chciałbym podziękować Panu Antoniemu Derwichowi i jego kolegom za życzliwość i okazaną pomoc. To właśnie dzięki nim, nasza najambitniejsza koleżanka – Zosia przeszła solo Bukowe Berdo z Wołosatego na Muczne. Dodatkowo, jak zwykle Pan Antoni raczył nas ciekawymi opowieściami przepelnionymi klimatem „Bieszczadu”. Z przyjemnością wracamy zawsze w te strony, również dzięki TAKIM LUDZIOM.

*Uczestnik Jesieni Łemków
od początku aż do samego końca
Janusz Pilc*

Przepiękne zdjęcie jesiennych Bieszczadów uczestnicy tego wyjazdu – Małgosia Szafrńska i Marek Zawadzki pokazali nam na spotkaniu 6 grudnia. (red.)

DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



*Chrewt. Nieistniejąca cerkiew parafialna p.w. św. Paraskewii
(zdjęcie archiwalne)*

*Wieczór zimowy
taniec zamieci
przed zwierciadłem
szronu*

*Dudnienie gór
dudnienie
bosych stóp*

*Czarne smugi
lasów
latające
po pokoju*

*Twarz rusalki
zwołująca góry*

*Krwawe głogi
wieczór zimowy*

*Wspomnienie
o nim*

*Białe odbiły
chusty
połonin*

*Jerzy Harasymowicz
z tomu „Cała góra barwinków”*

Chrewt

Cerkiew parafialna, p.w. św. Paraskewii, drewniana, zbudowana w 1670 roku, odnowiona w 1899. Użytkowana była do roku 1951. Rozebrana została około roku 1956. Obecnie miejsce po cerkwi i cmentarzu pokryte jest wodami Zalewu Solińskiego. Była to najstarsza z istniejących w XX w. cerkwi typu bojkowskiego. Wieńczyły ją trzy brogowe dachy mające po jednym załamaniu. Na piętrze nad babińcem istniała kaplica pod innym wezwaniem niż cerkiew. To rzadkie rozwiązanie spotyka się jedynie w najstarszych cerkwiach zwykle pochodzących z XVI lub XVII wieku. Tak jak w cerkwi z Grąziowej – obecnie skansen w Sanoku. W zbiorach Muzeum Narodowego w Przemyślu znajdują się dwie szesnastowieczne ikony pochodzące z Chrewtu, przedstawiające fragmenty Deesis. Muzeum Historyczne w Sanoku posiada natomiast ikonę św. Michała Archanioła z tutejszej cerkwi pochodzącą z XVI w.

Chrewt był jedną z pierwszych spośród 13 wsi przyszłego imperium Kmitów. Obecnie to tylko wybrzeże nad malowniczą zatoką u ujścia potoku Czarnego do Jeziora Solińskiego. Najstarsze źródłowe wzmianki o miejscowości zwanej wówczas Cherebuth pochodzą z 1436 roku. Rok 1589 przynosi wzmiankę o popie – prawdopodobnie już wtedy mogła tu istnieć cerkiew.

Według spisu z 1921 roku we wsi istniało 88 budynków zamieszkałych przez 596 osób. W tym 87 osób zadeklarowało narodowość polską, 509 rusińską. Według wyznania było we wsi 519 greko-katolików, 21 rzymskich-katolików i 56 osób wyznania mojżeszowego.

Wieś należała do parafii rzymsko – katolickiej w Polanie, a jednocześnie była siedzibą parafii z własną cerkwią i siedzibą parocha.

W latach 1944-51 Chrewt znajdował się w granicach ZSRR, do Polski wrócił zupełnie wyludniony. Ostatecznie ostatecznie zabudowania rozebrano w 1967 roku. Rok później teren wsi pokryła woda.

*Na podstawie - Cerkwie w Bieszczadach. Stanisława Krycińskiego oraz Internetu
spisał Janusz Pilc*



Karpaccy w świecie

Lotnisko Okęcie – 8 października 2007 godzina 8 rano – start samolotu (po godzinie oczekiwania na usunięcie usterki układu klimatyzacji). Za 4,5 godziny będziemy w Afryce. Pod nami widać ośnieżone szczyty Alp, później Gibraltar i wybrzeże Maroka.

Lądujemy w Agadirze – temperatura około 30° C. Po zakwaterowaniu w hotelu mamy czas do jutra rana. Wyruszamy więc na plażę i moczymy nogi w Oceanie Atlantyckim. Woda zimna, zupełnie jak w naszym Bałtyku. I tu pierwsza ciekawostka. Podczas około czterogodzinnego spaceru nastąpił odpływ, woda cofnęła się ponad sześćdziesiąt metrów i tam, gdzie było głęboko ponad dwa metry – woda sięga ledwie do kostek. Z plaży piękny widok na wzgórze, na którym znajdują się ruiny kazby (warowni) i olbrzymi napis: Bóg, Król, Naród.



Spojrzenie z plaży na Agadir

Nazajutrz rano wyruszamy na „objazdówkę”. Po drodze przepiękne klifowe wybrzeże i druga ciekawostka – kozy na drzewach arganiowych. Tamtejsze kozy są koneserami orzeszków arganiowych. Włazą na drzewo i zżerają je, podobno wypluwając pestki (a może te pestki zbierane później pod drzewami wędrują przez kozy inną drogą?). Z pestek orzeszków arganiowych wyrabiany jest olej, zarówno do celów spożywczych, jak i kosmetycznych. Jest on jednym z ważniejszych towarów eksportowych Maroka. Na poniższym zdjęciu kolektywne łupanie orzeszków.

Przejeżdżamy przez Essaouira, gdzie zwiedzamy mury obronne

i medinę (najstarszą część miasta). Do Safi, na nocleg, dojeżdżamy o zmroku. Ale jeszcze biegniemy z hotelu nad Atlantyckim, gdzie w promieniach zachodzącego słońca podziwiamy klif, urwiska i rozbijające się o nie fale.

Wyruszamy dalej wcześniej rano. Po drodze zwiedzamy podziemną portugalską cysternę w El Jadida. Do Casablanki docieramy przed godziną 10. Rozpoczynamy zwiedzanie meczetu Hasana II, zbudowanego przez tego władcę Maroka w XXw. Przez przeszklenie części podłogi meczetu widzimy wody Atlantyku, a gdyby akurat był rozsunięty strop meczetu, widzielibyśmy słońce. Meczet może pomieścić 25 000 wiernych. I znów ciekawostka – żadna ze scen filmu „Casablanka” nie była kręcona w tym mieście; cały film był nakręcony w Hollywood).

Dalej jedziemy do Rabatu, gdzie „odwiedzamy” króla przed jego pałacem (żaden z pałaców królewskich nie jest udostępniony do zwiedzania). Zwiedzamy mauzoleum Mohammeda V i meczet Hasana, który wraz z minaretem góruje nad całym miastem. Budowę meczetu, na około 50 000 wiernych rozpoczęto w XI wieku. Niestety dziś są tylko jego ruiny, został zniszczony w czasie trzęsienia ziemi w XVIII wieku.

Po noclegu w hotelu w Rabacie jedziemy do Meknes, a po drodze zwiedzamy ruiny rzymskiego miasta Volubilis – z zachowanymi przepięknymi posadzkami – mozaikami. W Meknes zwiedzamy Mauzoleum Mulaja Ismaila, podziwiamy jedną z przepięknych bram miejskich Bab-al-Mansur, a na placu przy bramie pozuje nam do zdjęcia (oczywiście za suty bakszysz) roznosiciel wody.

Wieczorem dojeżdżamy do Fezu. Ale zwiedzanie miasta rozpoczynamy następnego dnia rano od spaceru po medynie. Medina to najstarsza część miasta, okolona murami, tętniąca życiem i handlem. Gdyby nie marokański przewodnik, który nas prowadzi, można byłoby zginać w labiryncie wąskich uliczek. Wzdłuż wszystkich uliczek stragany: warzywa, owoce, mięso, chleb, drobiazgi codziennego użytku, a na piętrach sklepy z ubraniami, butami, dywanami, materiałami. Wszystko jest wytwarzane na miejscu, łącznie z garbowaniem skór wraz z



Zajęciem tego roznosiciela wody jest pozowanie turystom do zdjęć



Bliskie spotkanie z pustynią

towarzyszącymi temu intensywnymi „zapachami”. Przez otwarte drzwi meczetów widzimy modlących się muzułmanów.

Zwiedzamy również mellah – starą dzielnicę żydowską i medresę – dawny „dom studencki” szkoły koranicznej, niekiedy pełniący tę rolę do tej pory. Przepiękne sale, mozaiki na posadzkach, ozdobne kolumny.

Następnego dnia rano wyruszamy w stronę Marrakeszu. Przejeżdżamy przez Atlas Średni, oglądając po drodze wyschnięte do cna jezioro Ait Aoua w otoczeniu lasów cedrowych; spotykamy też stadko wielbłądów.

Po kilku godzinach jazdy dojeżdżamy do Marrakeszu. Zwiedzamy groby Saadytów z XVI wieku, pałac Bahia, ogrody Majorelle, Meczet Koutoubia z XII wieku, medinę wraz z sukien (rynkem), gdzie kupujemy daktyle. Pychota – u nas tak słodkich i wspaniałych w smaku „nie uwidisz”.

Ale największą atrakcją (tak głoszą wszystkie przewodniki) jest plac Dżemma El-Fna. W rzeczywistości przereklamowane. Owszem, są tam zaklinacze węży, akrobaci, muzycy, różniste pokazy, stragany z tamtejszym jedzeniem, ale to wszystko to już nie folklor, ale komercja i chęć jak największego zarobku – za wszystko, co się widzi trzeba płacić słony bakszysz. Ponadto niezbyt ciekawą „atrakcją” są tam liczni kieszonkowcy i złodziejzyski. Uszy i oczy trzeba mieć dookoła głowy.

Następnego dnia po wczesnym śniadaniu wyruszamy do Agadiru, skąd rozpoczęliśmy nasz „objazd”. Trasa prowadzi przez Atlas Wysoki. Najwyższą przełęcz, jaką pokonuje nasz autokar, to Tizi n'Test – 2092 m n.p.m. Najwyższy szczyt Atlasu Wysokiego to Dżebel Tubkal – 4167 m n.p.m. Widoki wspaniałe, szczyty Atlasu sprawiają groźne wrażenie, stoki stromo spadają ku dolinom i rzekom (w porze, której tam jesteśmy – najczęściej wyschniętym). Góry są dość gęsto zaludnione przez mieszkających tam Berberów. W Atlasie Wysokim śnieg na ogół pada od listopada do kwietnia – można się wybrać na narty do kurortu narciarskiego w Oukaimeden.

W ciągu najbliższego tygodnia będziemy wypoczywać w Agadirze w hotelu „Kenzi Europa”.



Przepiękne skalne formy Antyatlasu

Długie spacerunki po plaży, zbieranie przepięknych muszli, kąpiele w Atlantyku i trzy całonocne wycieczki na południe Maroka. Na wycieczki jedziemy z miejscowym biurem podróży. Takich biur w Agadirze jest wiele, my trafiliśmy na zupełnie niezłe biuro. Wycieczki były tańsze prawie o połowę od cen identycznych wycieczek fakultatywnych oferowanych przez polskie biura podróży.

Byliśmy jeepami na pustyni, nazywanej przez Berberów i Tuaregów „małą Saharą”, wędrowaliśmy przez pustynię podziwiając wydmy i rosnące tam wilczomlecze, jak również występujące tam skorpiony. W czasie naszej wędrowki w gościnnym berberyjskim domu był przygotowywany dla nas obiad: tadżin i kuskus. Wspaniałe i smakowite potrawy.

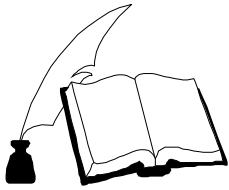
Kolejna wycieczka, to Antyatlas. Charakter gór inny niż Atlasu Wysokiego.

Następnego dnia pojechaliśmy do Tiout i Toroudant. Pierwsza osada to przepiękna oaza. Jeździliśmy na osiołkach. Było super. Uczestniczyliśmy też w ceremoniale parzenia zielonej herbaty z dodatkiem liści mięty i olbrzymiej ilości cukru. Świetnie gasi pragnienie. Marokańczycy wypijają jej po kilka szklaneczek (wielkości naszych angielek) dziennie.

Druga miejscowość słynie z wyrobów rzemieślniczych, szczególnie wyrobów ze srebra. Odwiedziliśmy dwa warsztaty rzemieślnicze i nabyliśmy kilka pięknych srebrnych rękodzieł. Oczywiście uprzednio spełniliśmy rytuał kupowania, czyli targowanie. Osiągnięciem było wytargowanie ceny dziesięciokrotnie niższej od pierwszej podanej przez sprzedającego.

I tak mijały kolejne dni, aż przyszedł 22 października – kolejny przepiękny i ciepły dzień – temperatura w cieniu 38°C, ostatni spacer po plaży, ostatnia kąpiel w Atlantyku. Wieczorem pakowanie, transfer na lotnisko, nocny lot, lądowanie na Okęciu o godzinie 6 rano i przebudzenie – temperatura w Polsce +4°C.

*Tekst i zdjęcia
Jolanta Śmiałkowska*



NA KARTACH HISTORII

W 130 rocznicę śmierci

Adam Asnyk, poeta, taternik, urodził się 11 września 1838 roku w Kaliszu, zmarł 2 sierpnia 1897 roku w Krakowie (pochowany w grobach zasłużonych na Skałce).

Od 1859 roku Asnyk brał czynny udział w konspiracji politycznej. Jego poglądy polityczne i społeczne mają odbicie w jego poezji np. w sonetach „Ze sceny świata”.

W poezji tatrzańskiej Asnyk zaliczany jest do poetów wybitnych. Przyjeżdżał do Zakopanego i w Tatry w latach 1873-77. Jako zapalony turysta i taternik przemierza wiele tatrzańskich ścieżek i wchodzi na kilka szczytów tatrzańskich. W 1874 roku wchodzi



Adam Asnyk

w towarzystwie ks. Sutora i Leopolda Świerza na rzadko wtedy odwiedzany szczyt Giewontu, gdzie zatyka na długiej tyce chorągiew Towarzystwa Tatrzańskiego.

Kulminacyjnym punktem działalności taternickiej Asnyka było II wejście na Wysoką. Opisał to całe zdarzenie w liście do ojca z dn. 28 sierpnia 1876 roku.

Wędrowki po Tatrach często odbywał w towarzystwie przewodnika Macieja Siczki, któremu poświęcił wiersz pt. „Maciejowi Siczce przewodnikowi w Zakopanem”. Rezultatem wycieczek tatrzańskich Asnyka oraz wyrazem jego stosunku do przyrody jest cykl wierszy „W Tatrach”. Najbardziej znane wiersze z tego cyklu to „Ranek w górach”, „Morskie Oko”, „Kościeliska”, „Noc pod Wysoką”, „Limba”, „Ulewa”, „Giewont”.

W 90 rocznicę śmierci

Hugo Zapałowicz urodził się 15 listopada 1852 roku w Lublianie w Jugosławii. Był wybitnym polskim geobotanikiem, podróżnikiem i działaczem turystycznym, z zawodu prawnikiem.

W roku 1863 Zapałowicz mieszkał już w Przemyślu, gdzie w 1871 roku ukończył gimnazjum. Już w czasie nauki, w lipcu 1869 (lub 70.) odbywa Zapałowicz pierwszą wycieczkę w masyw Babiej Góry i w Tatry. Wraz z kolegami udaje się do Zawoi, skąd podejmują wycieczki na Babią Górę. Następnie przez Krowiarki i Orawę podążają do Zakopanego. W Tatrach przewodnikiem Zapałowicza i jego kolegów zostaje Szymon Tatar Starszy (1828-1913). Jesienią 1871 roku Zapałowicz zostaje studentem Wydziału Prawa i Administracji UJ. Rozpoczyna studia prawnicze, ale nie rezygnuje z zainteresowań przyrodniczych. W latach 1875-79 dużo czasu w miesiącach letnich poświęca na prowadzenie badań florystycznych w Beskidach Zachodnich, a głównie w masywie Babiej Góry. Wynikiem tych badań była



Hugo Zapałowicz

praca pt. „Roślinność Babiej Góry pod względem geograficzno-botanicznym”.

Zapałowicz ogłosił wiele prac naukowych. Ze swojej podróży naokoło świata odbytej w latach 1888-1890 napisał książkę pt. „Jedna z podróży naokoło ziemi” (1899r.) opisując w niej m.in. Patagonię oraz Andy Patagońskie.

Tatry są również tematem jego ciekawego artykułu „Zdarzenie w Tatrach” zamieszczonego w Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego w 1905 roku. Wielkie zasługi położył Zapałowicz w badaniu szaty roślinnej i zlodowaceń w Karpatach Wschodnich. W roku 1880 od 15 lipca

do 13 września Zapałowicz odbywa wyprawę w celach botanicznych w Czarnohorę i Alpy Rodniańskie. Opis tej wyprawy pt. „Z Czarnohory do Alp Rodniańskich” opublikowano w VI tomie Pamiętnika TT. Towarzyszami Zapałowicza w tej wyprawie byli Teodor Pareński – przyjaciel oraz Wawrzyniec Szkolnik – góral z Zawoi i Iwan Żyteniuk – góral z Czarnohory.

W 1888 roku Zapałowicz przenosi się do Insbrucka, gdzie pełni obowiązki kapitana-audytora i jedno-

cześnie podejmuje wycieczki w Alpy, w rejon Wysokich Taurów. W roku 1896 przenosi się do Lwowa, skąd po dłuższej nieobecności w tych stronach odwiedza swoje ulubione tereny.

Od 1905 roku Zapałowicz mieszka w Zawoi i poświęca się ofiarnej pracy w Towarzystwie Tatrzańskim.

W chwili wybuchu I wojny światowej Hugo Zapałowicz, pomimo, że był na emeryturze, zgłasza się do wojska i wyrusza na front. Przydzielono go do służby w twierdzy Przemyśl. Po kapitulacji twierdzy Zapałowicz dostaje się do niewoli i wraz z grupą oficerów wywieziony zostaje w głąb Rosji do Perowska w Turkiestanie, gdzie także prowadzi badania naukowe.

Dnia 20 listopada 1917 roku, na kilka dni przed wymianą jeńców i możliwością powrotu do kraju Zapałowicz umiera na zawał serca.

Hugo Zapałowicz był zasłużonym działaczem Oddziału Babiogórskiego TT i przyczynił się wybitnie do wybudowania pierwszego polskiego schroniska turystycznego na Babiej Górze (otwartego w 1906 roku), które nazwano jego imieniem.

W latach 1904-07 był członkiem Zarządu Głównego TT, a w 1913 roku został członkiem honorowym Towarzystwa.

Stanisław Flakiewicz

*Wykorzystane źródła:
Encyklopedia Tatrzańska – Z. I H. Paryscy
Karpaty z. 13-14, 1978-79, Wierchy t.41*

Od Redakcji

Zapraszamy do lektury załączonego do biuletynu artykułu H. Zapałowicza „Zdarzenie w Tatrach” – ciekawego z uwagi na treść i archaiczną już dziś formę.

26 października 2007 roku na cmentarzu św. Rocha pożegnaliśmy naszą koleżankę

Joannę Górską-Śreniowską

zmarłą tragicznie 17 października 2007 roku

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci



A CO W KSIĘGARNIACH ?

◆ Aleś Kucera, Aleś Bilak – **Karpackie kolejki leśne**. 404 str. Wyd. Ruthenus 2007

◆ Tomasz Przerwa – **Wędrowka po Sudetach**. 176 str. Wyd. GAJT, Wrocław 2005

◆ **Polska zimą. Przewodnik nie tylko dla narciarzy** – Praca zbiorowa. Wyd. Bezdroża, Kraków 2007

◆ Leszek Jaćkiewicz – **Nieznane Tatry. Przewodnik wysokogórski**. Wyd. Góry, Kraków 2007

◆ **Dolnośląskie** – wstęp Olgierd Budrewicz. 64 str. 84 fotografie. Wyd. BOSZ 2007

◆ Agnieszka i Włodek Bilińscy – **Bieszczady**. 192 str. 142 fotografie. Wyd. BOSZ 2007

◆ Piotr Cieśla – **Polskie góry w fotografiach**. 144 str. 113 fotografii. Wyd. BOSZ 2007

◆ Paweł Pierściński – **Świętokrzyskie**. 64 str. 101 fotografii. Wyd. BOSZ 2007.

◆ Maciej Pinkwart – **Cmentarz na Pęksowym Brzyzku**. 236 str. Wyd. BOSZ 2007

◆ **Przewodnik po transgranicznych szlakach turystycznych**, Powiat Krośnieński – Rejon Samborski (w jęz. polskim i ukraińskim. Wyd. Studio Poligraficzne, Szylkiewicz i Stachura – Kraków b.r.w

◆ Andrzej Potocki – **Legendy Łemkowskiego Beskidu**, Wyd. LIBRA, Rzeszów 2007

◆ **Transgraniczny informator turystyczny** – DUKLA – Świdnik (w jęz. polskim, słowackim, angielskim) Wyd. Gmina Dukla, Dukla b.r.w. (2007)

◆ **Szlak Papieski w Beskidzie Niskim** – Wyd. Lokalna Organizacja Turystyczna „Beskid Niski” Krosno, b.r.w. (2007)

♦ Andrzej Potocki – **Bieszczadzskimi i beskidzkimi śladami Karola Wojtyły**, Wyd. „CARPATHIA” Rzeszów, b.r.w. (2007)

♦ Jan Gajur – **Na kresach Łemkowszczyzny**, Wyd. Arete II. Targowiska – Krosno 2006

♦ Red. Andrzej Potocki – **Bieszczadzkie przypadki Jędrka Wasilewskiego – Poloniny**, Wyd. „CARPATHIA” Rzeszów, b.r.w. (2007)

♦ Paweł Kusel – **Zapomniane Bieszczady**. Album pocztówek. Wydanie II, Wyd. „CARPATHIA”, Krosno 2006

♦ Henryk Olszański – **Zamieszkańcy. Studium etnograficzne**, Wyd. Muzeum Budownictwa Ludowego, Sanok 2007

♦ Andrzej Piecuch – **Szlakiem małej i dużej architektury sakralnej Gminy Uście Gorlickie – Tom I. Wokół Wysowej-Zdroju**, Wyd. Gminny Ośrodek Kultury w Uściu Gorlickim Wyd. II Gorlice

♦ Andrzej Piecuch – **Szlakiem małej i dużej architektury sakralnej Gminy Uście Gorlickie. Tom II. W Dolinie Potoku Zdynia**. Wyd. Gminny Ośrodek Kultury w Uściu Gorlickim. Wyd. II, Gorlice

♦ **Gmina Uście Gorlickie**, wyd. ROKSANA, Krosno 2006

♦ **„Płaj” Nr 33**, jesień 2006, Wyd. Towarzystwo Karpackie, wydawca „Rewasz” Warszawa 2006

Wyszukali

Tadeusz Kielbasiński i Janusz Pilc



WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

Ø GOPR ma swojego przedstawiciela w Sejmie. Posłem VI kadencji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej został Piotr van der Coghen – Naczelnik Grupy Jurajskiej GOPR.

Ø Polskim rysiom żyjącym na wolności, których w całym kraju jest zaledwie dwieście grozi całkowite wyginięcie – alarmują ekolodzy z międzynarodowej organizacji WWF. W związku z tym rusza kampania ochrony tych zwierząt. Program ratowania rysiów ma trwać cztery lata i kosztować około miliona złotych. Ekolodzy z WWF chcą odbudować populację rysia w Polsce nowatorską metodą „Born to be free”. Polega ona na tym, że rysie rodzą się jeszcze w niewoli w specjalnych wolierach ustawionych w lasach. Po 4 tygodniach będą mogły wychodzić do lasu przez mały otwór w siatce. Maluchy mogą w każdej chwili wrócić do woliery pod opiekę matki. Równocześnie będą usamodzielniały się na wolności – uczą się poruszania po terenie i polowania. Ich kontakt z człowiekiem zostanie ograniczony do minimum. Udało się w ten sposób wypuścić na wolność już siedem pierwszych rysiów.

Gazeta Wyborcza Kraków

Ø Jesienią br. Ośrodek Edukacyjno – Muzealny TPN zorganizował kilka wystaw. Ich tematem przewodnim są oczywiście Tatry. We wrześniu prezentowana była wystawa fotografii Milana Kapusty „Kalamita” oraz pokonkursowa wystawa zdjęć towarzysząca III Spotkaniom z Filmem Górskim. W październiku – malarstwo tatrzańskie

Jagody Adamus „Między niebem a Ziemią” oraz wystawa ze zbiorów Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej im. Zofii i Witolda Paryskich pt. „Turystyka tatrzańska na dawnych pocztówkach”. Na listopad i grudzień zaplanowano wystawę fotograficzną „Światło Tatr” autorstwa K. Siwirskiego i A. Kryzy. Na wszystkie wystawy wstęp jest bezpłatny.

Biuletyn TPN Nr 4/2007

Ø Od dnia 1 grudnia zamknięte zostały następujące szlaki turystyczne w Tatrach Polskich: Dolina Pięciu Stawów Polskich – Świstowa Czuba – Opalone – Morskie Oko (niebieski), Przełęcz w Grzybowcu – Wyżnia Przełęcz Kondracka (czerwony), Dolina Tomanowa (od szlaku czerwonego) – Chuda Przełęczka (zielony).

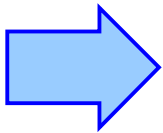
e-gory.pl

Ø Krzyżowania gór ciągną dalszy. Tym razem kolej przysłała na Cergową. Ten trzywierzchołkowy szczyt górujący nad Duklą decyzją władz terenowych ma zostać „upiększony” wieżą widokową zwieńczoną krzyżem. Jednym z pomysłów jest 30 metrowa replika wieży Eiffla !

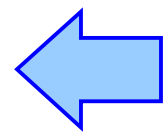
Wszechnica Galicyjska

Ø W sobotę 15 grudnia zmodernizowana kolejka ma wwieźć pierwszych klientów na szczyt Kasprowego Wierchu. Jaki to będzie miało wpływ na kopułę szczytową i okolice pokaże czas.

Wyszukał Janusz Pilc



Zaproszenie w Bieszczady



Tak jak co roku, zimą wybieramy się w Bieszczady. Proponowany termin to 16 – 24 lutego 2008 roku. Można rzecz jasna zabawić krócej. Naszym ulubionym miejscem jest oczywiście Serednie Małe – jednorodzinna wioska u podnóża Otrytu. Tutaj zawsze o tej porze roku jest śnieg, ale brakuje wyciągów. Wiadomo więc dla jakich narciarzy jest to wyjazd. Ale nie tylko dla narciarzy. Można na butach, a ostatnio bardzo popularne stały się rakiety (dawniej mówiono „karple”) ponieważ są coraz łatwiej dostępne. Terenów do wędrowania jest tutaj mnóstwo. Zamierzamy powtórzyć ubiegłoroczny wyczyn i odwiedzić Chatkę na Otrycie, a może również wybrać się za San do Tworylnego. I oczywiście zamierzamy podglądać żubry oraz inne, mniejsze zwierzęta. Jednak niewątpliwie największą atrakcją jest stadnina koni huculskich hodowanych systemem tabunowym przez Karolinę i Witka Smoleńskich. Można podglądać jak konie radzą sobie w zimowych warunkach – raj dla miłośników fotografii.

Dojazd samochodami do Polany, skąd 2,5 km na skróty lub 8 km stokówką.

Zamieszkanie w baczówce zwanej „Kuźnią” (zbudowanej na wzór starej kuźni), ogrzewanie kominkiem, kuchenka gazowa na miejscu, prądu brak. Kuchnia wyposażona w niezbędne przybory. Jeśli mróz nie porozrywa rur, w Kuźni jest bieżąca woda. Umywalnie są zimą nieczynne. Myjemy się (o ile ktoś



To jest właśnie kuźnia

musi) w miskach. Niezbędne są ciepłe śpiwory, wojskowe materace na miejscu. Cena za dobę 15 zł.

Bazy gastronomicznej brak, żywimy się własnym sumptem. Z doświadczenia wiem, że kucharzy na takich wyjazdach nie brakuje. Zakupy najbliższej można zrobić w dobrze zaopatrzonym sklepie w Polanie.

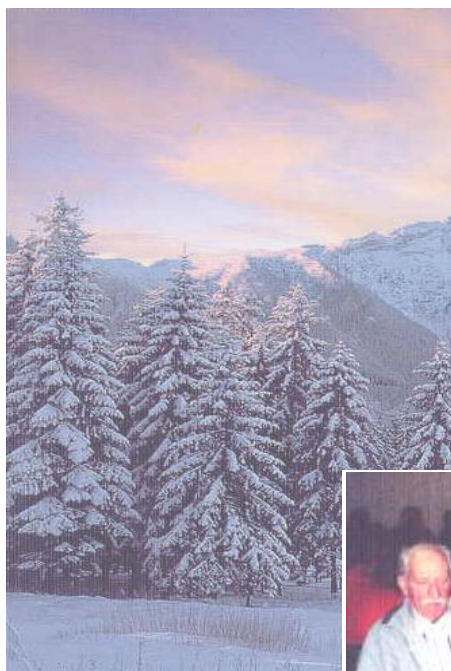
Zgłoszenia proszę kierować do Janusza Pilca na zebraniach Oddziału lub pod nr tel. 692 490 724.

Zapraszamy



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
wielu głębokich i radosnych przeżyć,
wewnętrznego spokoju, wytrwałości i radości
oraz
błogosławieństwa Bożego w każdym dniu
nadchodzącego Roku
Członkom i Sympatykom
życzy Redakcja*

Zakopane



Telegraficzne wieści z VII Zjazdu PTT, który odbywał się w zaśnieżonym Zakopanem w dniach 16-18 listopada 2007 roku:

- Włodzimierz Janusik nowym Prezesem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
- Oddział Karpacki PTT w Łodzi odznaczony medalem „Zasłużony dla Turystyki”
- Stanisław Flakiewicz odznaczony „Złotą Odznaką z Kosówką”
- Rok 2009 ogłoszony Rokiem Tytusa Chałubińskiego

Delegat - sprawozdawca



P.S.
Gratulacje dla radomskiego Oddziału PTT im. T. Chałubińskiego za organizację Zjazdu.

Nasi delegaci w komplecie na obradach



A CO DALEJ ?



Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13

3 stycznia godz. 18
„Cztery pory roku w Bieszczadach” – film

17 stycznia godz. 18
Walne Zebranie Członków Oddziału Karpackiego – wybory

7 lutego godz. 18
„Karpaccy w Maroku” – ilustrowana zdjęciami relacja Jolanty Śmiałkowskiej

21 lutego godz. 18
„Cerkiewki w pejzażu Beskidu Niskiego” – prelekcja Jerzego Strzeleckiego

6 marca godz. 18
„Łemkowszczyzna dziś” – gawęda Tadeusza Kielbasińskiego

20 marca godz. 18
„Serednie raz jeszcze” – pokaz zdjęć i relacja Janusza Pilca

Wyjazdy:

16-24 lutego 2008 – Wyjazd w Bieszczady.
Zgłoszenia chętnych do Janusza Pilca
tel 692 490 724.



STADNINA KONI HUCULSKICH
SEREDNIE



Karolina i Witold SMOLEŃSCY

- * NOCLEGI Z WYŻYWIENIEM
- * OBOZY JEŹDZIECKIE
- * JAZDY I RAJDY KONNE
- * SPRZEDAŻ KONI

SEREDNIE MAŁE 1
38-709 POLANA
☎ 0-690 317 085

Nasza strona internetowa: www.karpacki.ptt.org.pl

Redaguje: Irena Wagner + Zespół

18.12..2007

Wydaje: Oddział Karpacki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Łodzi

Adres: 93- 575 Łódź, ul. Rembelińskiego 25 m. 4 tel. 0-42 636 39 74